



„Wszystko mówi dziś do Ciebie,
Głosy ludzkie, kwietne, wietrzne
I doczesne, i przedwieczne,
Wszystko się u stóp Twych kaja,
Pąki w sadach, ziarna w glebie,
Wszystko garnie się do Ciebie,

Ty gwiazdzista Pani Maja!” Już rozpoczął się powszechnie uważany za najpiękniejszy miesiąc maj. Kościół dedykuje ten okres szczególnej czci Matki Bożej. „Faktycznie to Ona jest najpiękniejszym kwiatem, jaki zakwitł ze stworzenia, „różą”, która ukazała się w pełni czasu, gdy Bóg, posyłając swego Syna, obdarzył świat nową wiosną. Jest też zarazem pokorną i dyskretną protagonistką pierwszych kroków chrześcijańskiej wspólnoty: Maryja jest jej duchowym sercem, albowiem sama Jej obecność pośród uczniów jest żywą pamięcią o Panu Jezusie i zadatkiem daru Jego Ducha” – mówił w 2010 r. Papież Benedykt XVI w katechezie wyjaśniającej liturgiczny kontekst dedykowania Maryi tego miesiąca.

† Bóg Wszechmocny, Odwieczna Mądrość, dał światu Syna swego przez Maryję. Obecność Boga pośród nas, w ludzkim ciele, dokonała się dzięki „fiat” wypowiedzianemu przez Maryję. Ten fakt potwierdza prawdę, że miłość Boża chodzi ludzkimi drogami, a rola Maryi jest wyjątkowa.

Jak powiedział Otto Faber, słynny konwertyta, który przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm: „Od kiedy wyrzuciliśmy Matkę Bożą za drzwi, nasze chrześcijaństwo wysycha coraz bardziej. Pozostała nam vegetacja. Jeżeli ma ono na nowo zakwitnąć, musimy z powrotem wprowadzić do Kościoła anglikańskiego Matkę Najświętszą”. Oto dlaczego Kościół święty tak czci swoją Matkę. Bo Ona jest drogą do Boga. Maryja z woli samego Boga stała się drogą, pośredniczką, przez którą przyszedł na świat Chrystus. Maryja jest nie tylko drogą Chrystusa do nas, lecz także naszą drogą do Chrystusa. Cały kult maryjny to nic innego, jak droga do Chrystusa, czyli do świętości.

Na naszych ziemiach kult maryjny jest bardzo rozpowszechniony, od wielu lat na nim w dużej mierze opiera się życie religijne. Najstarsi wierni wspominają o nabożeństwach majowych w czasach, kiedy byli prześladowani za swoją wiarę. Wówczas otwarcie nikt nie mógł się modlić.

Na wsi wieczorami ludzie zbierali się w domach, czasem przy kapliczkach przydrożnych czy krzyżu i odmawiali Litanię Loretańską ku czci Matki Bożej oraz śpiewali „Pod Twoją Obronę”. To były bardzo wzruszające chwile, gdyż każdy śpieszył na Majówkę, by oddać cześć Najświętszej Maryi Pannie i przez piękną modlitwę uprosić łaski i błogosławieństwa.

W naszych czasach całe parafie, rodziny i poszczególni wierni także intensywnie się modlą w maju za wstawiennictwem Maryi, odmawiając m.in. Litanię Loretańską. Centralnym punktem nabożeństwa majowego jest odśpiewanie lub recytacja Litanii Loretańskiej, poprzedzonej i zakończonej pieśniami maryjnymi. Na Litanię składają się wezwania skierowane do Boga w Trójcy Jedyne, następnie 52 wezwania do Matki Bożej przyzywające Jej różne tytuły, wreszcie trzy wezwania skierowane do Jezusa Odkupiciela. Wezwania do Matki Bożej stanowią zasadniczy trzon Litanii Loretańskiej i dzielą się na trzy grupy: dogmatyczne, podkreślające miejsce Maryi w dziele zbawienia, historiozbowe, uwypuklające Jej rolę w całej historii zbawienia, oraz eschatologiczne, wskazujące na Jej stan błogosławiony w niebie, stając się tym samym gwarancją zbawienia oraz potężną Orędowniczką przed Bogiem.

Ale jaka jest nasza relacja do Maryi? Można ją podsumować w trzech hasłach: aby mieć właściwą relację do Niej, trzeba czcić Maryję, kochać Maryję i być Maryją.

Czcic Maryję

Najpierw zastanówmy się, co to znaczy czcić Maryję. Przecież już to robimy! To jest nasza piękna, bogata, cenna tradycja. Wszędzie można zobaczyć obrazy, medaliki, kapliczki. Modlitwa do Maryi ma szczególne miejsce w naszym sercu: Różaniec, Anioł Pański, Apel, Godzinki... Wielkie znaczenie mają pielgrzymki, a szczególnie cenny jest dla nas akt oddania się Matce Bożej. Dokonuje się go po raz pierwszy przy chrzcie świętym, potem w czasie Pierwszej Komunii Świętej. Oddajemy się Maryi także w różnych innych momentach naszego życia.

Ale to wszystko, co ma być zbawienne, piękne i bogate, nigdy nie może stać się „automatyczne”. Zawsze trzeba na nowo uważać, na nowo prosić Ducha Świętego, aby prowadził do końca, wszystkiego nas nauczył.

Kochać Maryję

Chcemy nie tylko czcić Maryję, ale też kochać Ją. Każda matka potrzebuje miłości dziecka. Dopiero wtedy, gdy czuje jego wdzięczność, jej serce jeszcze raz się otwiera i potrafi kochać bez granic. A więc chcemy kochać Maryję, naszą Matkę, aby być dla Niej pociechą, pomocą, a nawet ochroną. Jako Matka potrzebuje tego, ale miłość do Niej jest jeszcze bardziej potrzebna nam! Tylko ten, kto kocha Matkę, rozumie Ją, wchodzi w Jej Serce i czuje się rozumiany. Trzeba kochać Maryję, aby Ją rozumieć, aby podejść do Niej właściwie.

Stać się Maryją

Aby znaleźć właściwą relację do Maryi, trzeba Nią być. To brzmi w pierwszym momencie trochę przesadnie. Jak możemy być Maryją? To przecież za dużo! Przecież nie urodziliśmy się niepokalanymi. A jednak to jest możliwe przez udział w Jej łasce. Owszem, nie jesteśmy niepokalanie poczęci, ale otrzymaliśmy czystość serca, oczyszczenie z wszelkich odziedziczonych i osobistych win, ze wszystkich plam grzechów. Przez chrzest, a następnie przez odnowienie chrztu w sakramencie pokuty przyjmujemy czystość serca, wolność wewnętrzną. Możemy oczyszczać się dzięki Duchowi Świętemu, którego przyjmujemy przez sakramenty i inne dary: przez Słowo Boże, modlitwę... Tak możemy wejść na drogę Maryi.

Po drugie, widzimy w Jej życiu szczególną otwartość wobec Słowa Bożego. Maryja rozważa wszystkie wydarzenia z Pisma Świętego i z własnego życia. Jest zawsze otwarta, ostrożna: wyważa, zastanawia się, co to znaczy... Najpiękniejsza modlitwa, dana nam przez Maryję – Magnificat – jest jakby zbiorem cytat z Pisma Świętego. Można z tego, że Ona żyła Słowem Bożym, poznać Ją z tradycji ludu Bożego. Była w pełni otwarta. Wszystko w Jej życiu kierowało się Słowem Bożym, i to też jest nam dane!

Trzeci aspekt, który daje nam podejście do Maryi, które pozwala nam być Nią, to zaufanie, również w trudnych chwilach życia. Wiemy, że w życiu Maryi było dużo „kryzysów”. Zawsze jednak potrafiła w takich sytuacjach pytać, szukać dalej i wytrwać w wierze i zaufaniu. To jest kolejna cecha Jej życia i o ile potrafimy razem z Nią ufać, pytać, szukać, wytrwać – stajemy się Maryją na swoim miejscu.

A jak jest w praktyce?

Tym, co najbardziej razi i zasmuca w naszym kulcie do Matki Najświętszej, jest uprawianie pewnego rodzaju handlu. To ta czysta doczesna interesowność. Bo najczęstszymi słowami, wypowiedzianymi do Maryji są: „daj, spraw, wysłuchaj”. Warto jednak przypomnieć sobie, ile razy modliliśmy się tylko po to, by uczcić Maryję? Nie to jest złe, że prosimy Matkę Bożą o sprawy doczesne. O to możemy prosić i powinniśmy, bo Ona jest Matką, a dla Matki nic nie jest obojętne. Ale zło tkwi w tym, gdy cały kult maryjny ogranicza się do załatwiania naszych spraw doczesnych. Obok tej tylko doczesnej interesowności w nabożeństwie maryjnym istnieje jeszcze drugie, równie groźne niebezpieczeństwo. Św. Ludwik Grignion de Montfort, wielki teolog i apostoł Maryi, określił je mianem „zuchwałości”. Jest to oderwanie nabożeństwa maryjnego od życia. Zuchwałym czcicielem jest ten, kto nawet często modli się do Niej, uczęszcza na Jej nabożeństwa, a równocześnie tkwi w grzechach ciężkich i nałogach i nawet mu na myśl nie przyjdzie, by zacząć nowe życie. Jakże często człowiek potrafi połączyć nabożeństwo do Matki Bożej z brudem sumienia i życiem prawie pogańskim.

Niepokalone Serce Maryi pragnie być naszym ratunkiem, drogą do Chrystusa... Sędziwy marszałek Francji Louis Lyautey, wsławiony licznymi zwycięstwami, wiele czasu poświęcał sprawom duszy. Szczególnie ukochał nabożeństwo do Matki Bożej, gorliwie odmawiał Różaniec. Odwiedził go pewnego razu jeden z jego przyjaciół i zauważył na stoliku książeczkę do nabożeństwa i różaniec. Zdziwił się tym widokiem, ale marszałek mu odpowiedział: „Nie śmiej się, w życiu koniecznie trzeba się o coś oprzeć”. Głębokie to słowa, podyktowane mądrością życia.

W życiu koniecznie trzeba się o coś oprzeć. Musimy mieć jakieś trwałe wartości, na których będziemy mogli budować swe życie i nie stracić jego sensu. My, katolicy, opieramy swe życie na kulcie Matki Chrystusowej i zaufaniu do Niej. Maryja jest stale otwarta dla nas, byśmy tylko o Niej nie zapomnieli i nie fałszowali Jej matczynego kochającego Serca.